

„Przelewają naszą krew bez ustanku, niby wodę”. Dziennik Abrahama Lewina z getta warszawskiego

Abraham Lewin

Dziennik pisarza i nauczyciela Abrahama Lewina to bez wątpienia jeden z najważniejszych dokumentów osobistych z getta warszawskiego, bezcenne źródło dla badań nad historią getta warszawskiego oraz nad dziejami zespołu „Oneg Szabat” – tajnego instytutu naukowo-badawczego dokumentującego losy Żydów na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. W wyniku działalności grupy, której członkiem był Lewin, powstało konspiracyjne archiwum liczące ponad 35 tysięcy stron dokumentów dotyczących życia codziennego Żydów w czasie Zagłady. Zawiera ono bardzo różnorodny materiał źródłowy: listy, ulotki, wypracowania szkolne, zapiski osobiste i opracowania naukowe¹. Dziennik Abrahama Lewina to obok notatek twórcy Archiwum, historyka Emanuela Ringelbluma najobszerniejszy dziennik zachowany w Podziemnym Archiwum Getta Warszawskiego.

Autor dziennika² urodził się w 1893 r. w Warszawie w rodzinie od pokoleń mocno osadzonej w środowisku religijnym. Choć otrzymał

¹ Dokumenty z Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego wydawane są od 1996 r. w serii wydawniczej Żydowskiego Instytutu Historycznego. Na temat działalności „Oneg Szabat” zob. Samuel David Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ostatni rozdział zagłady warszawskiego getta. Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. Grażyna Waluga, Olga Zienkiewicz, Warszawa 2009; Wstęp, w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa 2013.

² Życiorys na podstawie Antony Polonsky, *Introduction*, w: Abraham Lewin, *A Cup of Tears. A Diary of the Warsaw Ghetto*, oprac. Antony Polonsky, Oxford 1988.

Dziennik Abrahama Lewina z getta warszawskiego

staranne tradycyjne wykształcenie – uczył się w chederze i jesziwie – jego związki z religijnymi Żydami rozluźniły się dosyć szybko, gdy był dwudziestolatkiem. Miał już wtedy obowiązki związane z utrzymaniem rodziny – matki i trzech siostr, którymi zajął się po śmierci ojca.

W 1916 r. mimo braku formalnych kwalifikacji podjął pracę nauczyciela języka hebrajskiego i nauk judaistycznych w prywatnym gimnazjum Towarzystwa Opiekuńczego „Jehudyjah” (Żydówka) przy ul. Długiej 55 w Warszawie. Jehudyjah nie była typową szkołą dla córek mających żydowskich rodzin. Łącząc wychowanie w duchu poszanowania tradycji żydowskiej z syjonizmem, stawiała sobie za cel kształcenie zaangażowanych społecznie młodych kobiet o silnej tożsamości żydowskiej. Powodzenie szkoły w dużej mierze było zasługą jej znakomitych współpracowników, którym przewodziła dyrektorka szkoły Stefania Szwajger. W wywiadzie udzielonym w 1928 r. żydowskiemu tygodnikowi dla kobiet „Ewa” mówiła o sobie: „Miałam kiedyś duże zainteresowanie dla medycyny, studiowałam ją w Paryżu, potem wskutek pewnych warunków musiałam przerwać studia i rozpocząć pracę zarobkową jako nauczycielka. Już po roku zdecydowałam, że poświęcę się szkolnictwu, gdyż mając zawsze pociąg do pracy społecznej, uważałam, że można, będąc pedagogiczką, połączyć pracę społeczną z najodpowiedniejszym, bo naturalnym zawodem kobiety – wychowawczyni”³. W dziele tworzenia szkoły wspierało ją znakomicie dobrane grono pedagogiczne. W okresie międzywojennym należeli do niego obok Abrahama Lewina kompozytor i dyrygent Jakub Gładstein, socjolog Aleksander Hertz, historyk Jakub Szacki i wreszcie Emanuel Ringelblum, późniejszy twórca Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego.

Lewin był związany z Jehudyjah przez całe życie zawodowe, ale szkoła przeniknęła również do jego życia prywatnego. W niej bowiem w 1920 r. poznał swoją przyszłą żonę, nauczycielkę hebrajskiego, pochodzącą z rodziny rabinackiej Lubę Hotner. Ze wspomnień absolwentek Jehudyjah wynika jednoznacznie, że Lewin był znakomitym

³ *Wśród kobiet pracujących. Ankieta „Ewy”. U dyrektorki szkoły żeńskiej. Rozmowa z p. Steff[anią] Szwajgerową, „Ewa. Pismo Tygodniowe” 1928, nr 2, s. 4.*

pedagogiem, całkowicie oddanym szkole i uczniom, nie tylko ich nauczycielem, lecz także dla wielu z nich przewodnikiem duchowym.

W Archiwum Kibucu Bojowników Gett w Izraelu znajduje się wiele złożonych tam przez absolwentki szkoły relacji świadczących o jego zaangażowaniu, a także zdjęcia z wycieczek szkolnych, w których często brał udział. Na jednej z pamiątek – egzemplarzu hebrajskiego tłumaczenia dramatu *Wilhelm Tell* Friedricha Schillera podarowanym wyjeżdżającej do Palestyny uczennicy – Lewin napisał w styczniu 1926 r. zdanie, które można uznać za przesłanie jego pracy wychowawczej: „Dla jednej z duszyczek spośród tych, dla których emigracji do Palestyny pracowałem w Warszawie”⁴.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że syjonistyczny duch panujący w Jehudyjah odpowiadał również jego poglądom. Przez cały okres międzywojenny Lewin aktywnie działał w pionierskich organizacjach syjonistycznych związanych z syjonizmem ogólnym (liberalnym). Sam zresztą planował emigrację do Palestyny, na przeszkodzie stanęło jednak zdrowie Luby i urodzonej w 1928 r. córki Ory. Tak jak i inni nauczyciele zatrudnieni w Jehudyjah obowiązki nauczyciela łączył Lewin z działalnością społeczną i polityczną oraz pracą naukową. Jej rezultatem była wydana w 1934 r. książka *Kantonistn* (Kantoniści)⁵ – obszerne opracowanie oparte na rosyjskich dokumentach archiwalnych i świadectwach z epoki dotyczących przymusowego poboru chłopców żydowskich do wojska w Rosji za czasów Mikołaja I. We wstępie do publikacji Abraham Lewin podziękował za wsparcie innemu nauczycielowi z Jehudyjah, a zarazem swojemu współpracownikowi w warszawskiej sekcji Żydowskiego Instytutu Naukowego JIWO, Emanuelowi Ringelblumowi⁶.

Po wybuchu wojny Lewin, który pozostał wraz z rodziną w Warszawie, kontynuował pracę nauczyciela, wykładając wraz z żoną na podziemnych kompletach Jehudyjah. Po zamknięciu getta warszawskiego tak jak wielu innych przedwojennych działaczy

⁴ Archiwum Kibucu Bojowników Gett, Kolekcja Adolfa Bermana, 19244.

⁵ Abraham Lewin, *Kantonistn: vegn der Yidisher rekrutshine in Rusland in di tsaynt fun Tsar Nikolay dem ershtn 1827–1856*, Warszawa 1934.

⁶ S.D. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 399, przyp. 93.

Dziennik Abrahama Lewina z getta warszawskiego

społecznych związanych z różnymi odłamami syjonizmu znalazł zatrudnienie w Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie jest jasne, w którym momencie Lewin włączył się w prace Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego. W księdze kasowej „Oneg Szabat” poświadczającej wypłacanie autorom dokumentów honorariów jego nazwisko pojawia się po raz pierwszy w styczniu 1942 r.⁷ Ze względu na przedwojenne związki organizacyjne i towarzyskie, a także bliskość ideową z samym Ringelblumem oraz innymi działaczami „Oneg Szabat” można sądzić, że o działalności Archiwum wiedział już wcześniej. Jak wynika z jego dziennika, najpóźniej wiosną 1942 r. uczestniczył na pewno w cotygodniowych sobotnich zebraniach najbliższego kręgu współpracowników „Oneg Szabat” wtajemniczonych we wszystkie aspekty jego konspiracyjnej działalności i wspólnie organizujących jego pracę.

Z zachowanych dokumentów wynika, że Lewin szczególnie zasłużył się jako kopista dokumentów włączanych do Archiwum. Opatrywał je pseudonimem „Nowolipie” – od nazwy ulicy, przy której mieszkał w getcie⁸. Do Archiwum przekazywał też spisane wywiady z docierającymi do getta uchodźcami. Niektóre z nich, np. otwierająca dziennik informacja o masakrze Żydów w Wąwolnicy, znajdują się w biuletynie „Oneg Szabat” – publikacji mającej dostarczać prasie konspiracyjnej regularnych informacji o Zagładzie⁹. Najważniejszym dokumentem, który Lewin przekazał do zbiorów Archiwum, był jednak bez wątpienia jego dziennik.

Dziennik Abrahama Lewina

Charakteryzując w notatce z końca stycznia 1943 r. zawarty w tym tomie dziennik, Emanuel Ringelblum zapisał: „L[ewin] prowadzi

⁷ Zob. *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. XXIX i dok. 6.

⁸ Zob. *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. XLI i dok. 1. Na temat dokumentów przekazanych przez Lewina zob. Tadeusz Epsztein, *Inwentarz Archiwum Ringelbluma*, Warszawa 2011, s. 44–45.

⁹ Zob. *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LV.

swoj dziennik od półtora roku i wkłada weń całą swą literacką inwencję twórczą. Każde zdanie jest uważnie sformułowane. Kolega L[ewin] zamieszcza w dzienniku wszystko, co mu się udaje [dowiedzieć] nie tylko o Warszawie, lecz również o straszliwych cierpieniach Żydów na prowincji. Nawet w okresie wysiedlenia, kiedy spotkało go wielkie nieszczęście (zabrano mu jego żonę Lubę), prowadził dzień w dzień swój dziennik w najbardziej niewiarygodnych warunkach. Z uwagi na czystość i zwartość stylu, dokładność i wierność przekazywania faktów, dziennik ten – o głębokiej treści – należy uważać za cenny dokument literacki, który trzeba po wojnie jak najrychlej opublikować¹⁰. Ze względu na rozproszenie po wojnie części dziennika (zob. Nota edytorska) i cenzurę pełne wydanie dziennika ukazało się dopiero ponad 70 lat po napisaniu przez Ringelbluma tej uwagi, w serii krytycznego wydania Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego¹¹. Niniejsza publikacja jest jego pierwszą indywidualną edycją, która została przystosowana dla szerszego grona czytelników.

Dziennik Abrahama Lewina podzielono w tym wydaniu na dwie części. Pierwsza, zachowana w siedmiu dokumentach ukrytych wraz z pierwszą i drugą częścią Archiwum Ringelbluma znajdujących się dzisiaj w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego i w tzw. Kolekcji Hersza Wassera w Archiwum YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku¹², obejmuje okres bezpośrednio poprzedzający wielką akcję wysiedleńczą. Pierwsze wpisy w tej części dziennika Lewina poświęcone są w przeważającej części docierającym do getta wiadomościom spoza Warszawy na temat losu Żydów w innych miastach i małych miasteczkach. Lewin notował w dzienniku historie

¹⁰ Emanuel Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943*, wstęp i red. Artur Eisenbach, tłum. Adam Rutkowski, Warszawa 1983, s. 493.

¹¹ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 23: *Dzienniki z getta warszawskiego*, oprac. Katarzyna Person, Michał Trębacz, Zofia Trębacz, Warszawa 2015.

¹² Na temat kolekcji zob. Katarzyna Person, *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa 2014.

zasłyszane od uchodźców przybywających do getta, przedstawiał indywidualne losy swoich rozmówców, pokazując obraz kolejnych etapów Zagłady na ziemiach polskich.

Jak zauważył Ringelblum w przytoczonym cytacie, dziennik Lewina jest tym samym nie tylko kroniką warszawskiego getta, lecz także skrupulatnie prowadzoną kroniką prześladowań żydowskich społeczności w całej okupowanej Polsce. Poszczególne zapisy są wynikiem spotkań z uchodźcami, a także przekazem wiadomości z dokumentów kopiowanych przez niego na potrzeby Archiwum oraz informacji uzyskanych od innych członków „Oneg Szabat” podczas cotygodniowych zebrań zespołu¹³. Lewin wyjaśniał: „Każdej soboty spotykamy się, grupa żydowskich działaczy społecznych, i omawiamy sprawy z naszych dzienników i kronik. Chcemy, aby nasze cierpienie, te bóle porodowe Mesjasza, zostały opisane ku pamięci przyszłych pokoleń i dla całego świata. Spotykamy się każdej soboty i omawiamy nasze zadania w tej dziedzinie, przy czym nie możemy nic pominąć i nie opowiedzieć sobie nawzajem wszystkiego, co staronowi Amalekici wyprawiają z nami, Żydami. Od tych opowiadań zawsze robi mi się ciężko na duszy, głowa zaczyna boleć, jak gdyby naciskała na nią ciężka ołowiana masa”.

Dziennik Abrahama Lewina to nie tylko źródło do badań nad historią Zagłady, lecz także jedno z najciekawszych świadectw działalności zespołu „Oneg Szabat”. Trzeba w tym miejscu dodać, że nie jest jasne, jak sam dziennik wpisywał się w plan badawczy Archiwum. Data pierwszych wpisów sugerowałaby, że powstał na zamówienie „Oneg Szabat” w rezultacie akcji zachęcania współpracowników Archiwum do pisania dzienników¹⁴ prowadzonej na wiosnę i wczesnym

¹³ Zob. np. opracowaną przez Lewina relację ARG I 731 – Ring. I/986 (1305) – „NN, Na prowincji” (31 XII 1941 r.) i przekazany przez Lewina do Archiwum dokument ARG I 858 (Ring. I/23) „[Józef Honig?], Wspomnienia z pobytu we Lwowie (1939–1941)”.

¹⁴ Projekt „Oneg Szabat”, który przewidywał sporządzenie obszernego opracowania o losie ludności żydowskiej w okresie okupacji w latach 1939–1942. Praca nad nimi toczyła się przez kilka miesięcy, nie przerwano jej mimo deportacji przeprowadzonych latem 1942 r. Zob. *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. XLIX.

latem 1942 r. w ramach projektu „dwa i pół roku”. Potwierdzałyby to treść pierwszych wpisów, daleka od tych, których oczekuje się od zapisków powstających na potrzeby osobiste: zgodna z zasadami konspiracji, dążąca do obiektywizmu, zawierająca możliwie dużo faktów. Aleksandra Bańkowska i Tadeusz Epsztein, omawiając założenia projektu, pisali: „Od autorów relacji i opracowań [wymagano] zarysowania szerokiego tła opisywanych wydarzeń, pokazania różnych zachowań ze strony okupanta, a także pełnego wizerunku ludności polskiej i żydowskiej [...], obok opisów strasznych zbrodni pokazywane są zachowania odbiegające od normy, sprzeczne ze stereotypami wyłącznie «złych» Niemców czy «obojętnych» Polaków. W zapiskach tych nie wszyscy Żydzi są wyłącznie ofiarami, piętnuje się w nich kolaborację i nie pomija się nazwisk tych, którzy w różny sposób współuczestniczyli z okupantem w dziele Zagłady”¹⁵. Stwierdzenie to na pewno odnosi się do pierwszej części dziennika Lewina. Niejasna w tym kontekście jest jednak przytoczona powyżej nota Ringelbluma sugerująca, że Lewin prowadził dziennik od połowy 1941 r. Nie wiadomo więc, czy Ringelblum po prostu się w tym miejscu pomylił, czy Lewin rzeczywiście zaczął pisać wcześniej, a jego notatki nie znalazły się z jakiegoś powodu w zbiorach Archiwum.

Historia zagłady żydowskich miasteczek łączy się w dzienniku z opisami przemocy, do której dochodziło w getcie warszawskim. Początkowo są to jednostkowe przypadki: okrucieństwo żandarmów w stosunku do szmuglujących dzieci, morderstwa Żydów na Pawiaku, o których autor dowiadywał się od mieszkającej niedaleko więzienia siostry. Z czasem stało się dla Lewina jasne, że Żydzi z Warszawy wkrótce podzielą los mieszkańców mniejszych miejscowości.

W tej części dziennika Lewin przedstawił przede wszystkim atmosferę getta warszawskiego w ostatnich miesiącach przed jego zagładą i narastające poczucie zagrożenia jego mieszkańców. Opisywał je bardzo sugestywnie: „Bezustanne życie w atmosferze strachu i lęku przed nagim życiem, nieprzerwane lawirowanie między życiem a śmiercią, stan, w którym w każdej chwili sercu naszemu

¹⁵ *Ibidem*.

groziło, że dosłownie pęknie z lęku i strachu”. Niemal w każdym zapisie dziennym od połowy maja 1942 r. znaleźć można odwołanie do osaczającego mieszkańców getta lęku. 16 maja Lewin zapisał: „Dusi i gniecie czarny strach. Coraz bliższa każdego z nas jest otchłań, morda apokaliptycznej bestii, na której czole wypisane są słowa: śmierć, zniszczenie, zagłada i bóle agonii. Wieczna niepewność, ciągły strach są najokropniejszymi uczuciami spośród wszystkich naszych ciężkich i tragicznych przeżyć”.

Cała pierwsza część dziennika Lewina stanowi próbę oswojenia strachu poprzez szukanie znaczenia, próbę interpretacji, racjonalizacji wydarzeń. Przy braku zrozumienia teraźniejszości Lewin osadza cierpienia w historii i tradycji, oswaja lęk przez poszukiwanie kontinuum z historią prześladowań Żydów. „Wygnała owieczka Izraela! Skąd weźmiemy drugiego Ezechiela, który wyśpiewa nam słowa pocieszenia, drugą «dolinę kości»?” – pisał 6 czerwca 1942 r. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że jest to jeden z niewielu znanych nam dzienników pisanych przez osobę o tak silnym jak Lewin osadzeniu w tradycji żydowskiej i tym samym reprezentatywną dla znacznej większości zamordowanych w czasie Zagłady warszawskich Żydów.

Lewin zapisuje plotki, próbuje zrozumieć politykę niemiecką, chwyta się nadziei, momentami, jak sam pisze, będąc nią upojony. Wiedząc, że jest ona złudna, często nawet w ramach wpisu z jednego dnia miota się pomiędzy nią a rzeczywistością, zwątpieniem a niezachwianą wiarą. 26 maja zanotował: „Możliwe, że jutro, kiedy serce będzie przepełnione ciężarem i goryczą z powodu doniesień o nowych żydowskich nieszczęściach, inaczej będę widział sytuację polityczno-strategiczną i patrzył w przyszłość z mniejszym optymizmem. Dziś jestem jednak w dobrym nastroju i uważam, że moje jasnowidztwo bazuje na rzeczowych kalkulacjach”. Pod koniec czerwca, niecały miesiąc przed rozpoczęciem wielkiej akcji deportacyjnej, dodał: „Zdaję sobie sprawę, że wyrażone nadzieje są bardziej iluzjami, że zostały podyktowane przez moje idealistyczne pojmowanie świata, a nawet w pewnej mierze naiwność. Chociaż w epoce, w której żyjemy, i w moim wieku ciężko jest podtrzymać czystą,

niewinną i ludzką uczciwość, którą «mądrzy i doświadczeni» ludzie nazywają naiwnością, ale jak śpiewa nasz Czernichowski: «Śmieję się, śmieję się z moich marzeń – tak powiada ten, co śni [...], bo ja w ludzkość jeszcze wierzę i że jeszcze wierzę ci»”.

Druga część dziennika, zachowana w całości w drugiej części Archiwum Ringelbluma, poświęcona jest akcji deportacyjnej z lata 1942 r. i życiu w getcie szczątkowym. Podczas gdy część pierwszą Lewin pisał w jidysz, tu posługiwał się hebrajskim, włączając się tym samym w tradycję rejestrowania historii prześladowań Żydów. Kronika zagłady prowadzona przez Lewina przybiera tu bardzo osobisty wymiar. W czasie akcji deportacyjnej z getta wywiezieni zostali jego najbliżsi współpracownicy i uczennice z gimnazjum Jehudyjah, przyjaciele, siostra, wreszcie ukochana żona, Luba. Pomimo to Abraham Lewin prowadził codzienną pracę nad dziennikiem, kontynuując tworzenie wyjątkowego świadectwa życia w getcie w czasie pierwszej akcji, jednego z niewielu tak szczegółowych. Jak napisał w jego analizie Jacek Leociak: „Dokumentalny zapis koszmarnej rzeczywistości uzyskuje dodatkowy wymiar dzięki osobliwej aurze sennego koszmaru, który jest projekcją udręczonej psychiki autora i przenika na wskroś całe jego pisanie. W tym właśnie tkwi niezwykłość osobistego świadectwa Lewina. Jego getto jest światem odbitym przez mroczne zwierciadło duszy. Ten snop ciemnego światła przenika cały dziennik. Jest w nim stale obecny: raz na powierzchni, innym razem tuż pod powierzchnią zdań. Czasem jawny, czasem utajony, stanowi ośnoję, w którą diarysta wplata zapisy kolejnych dni”¹⁶.

Ciągi nazw zamordowanych społeczności wymieniane przez Lewina w pierwszej części dziennika zamieniają się w drugiej części w listę nazwisk: sąsiadów, znajomych, współpracowników z Jehudyjah, uczennic, przyjaciół z konspiracji, wreszcie członków rodziny. 12 sierpnia Lewin zapisał: „Zgasiło moje słońce, w mym świecie zapanował mrok. Podczas blokady przy Gęsiej 30 zabrali moją

¹⁶ Jacek Leociak, *Tekst wobec zagłady. (O relacjach z getta warszawskiego)*, Warszawa 1997, s. 141.

Lubę. Żywię jeszcze odrobinę nadziei, że może moja ukochana się uratuje. A jeżeli, broń Boże, nie? [...] Brak mi słów dla wyrażenia mej tragedii. Powiniennem pójść za nią, tzn. umrzeć. Nie mam jednak dość sił, aby zrobić ten krok”. Ból po śmierci żony potęgują nieustanne wyrzuty sumienia. Tak jak wielu innych kronikarzy Zagłady Lewin czuje się winny, wyrzuca sobie, że zabrakło mu odwagi, by pójść za bliskimi na Umschlagplatz. Do poczucia winy dochodzi strach o 15-letnią córkę Orę, której był odtąd jedynym opiekunem. W jednym z najbardziej przejmujących fragmentów dziennika 13 sierpnia Lewin zapisał: „Leżałem trawiony mym bólem na strychu, nie zmrużyłem oka. Ora mówiła przez sen: «Mamo (mamusiu, nie odchodź beze mnie)». [...] Nie znajduję już pocieszenia, jak długo żyć będę. Gdyby [Luba] umarła śmiercią naturalną, nie byłbym tak zrozpaczony i chory. Ale wpaść w łapy takich morderców?! Czy już ją zabili? Wyszła w lekkiej sukience, bez pończoch, z moją skórzaną teczką w rękę. Jakie to tragiczne! Wspólne życie, które trwało ponad 21 lat (pознаłem ją na początku 1920 r.), zakończyło się tak tragicznie”.

Świadectwo Lewina jest tym bardziej przejmujące, że jako współpracownik Archiwum Ringelbluma był jednym z pierwszych, którzy poznali prawdziwy obraz zagłady żydowskiej Warszawy. W piątek 28 sierpnia 1942 r. znalazł się w grupie współpracowników Ringelbluma przeprowadzających wywiad z uciekinierem z Treblinki, młodym działaczem syjonistycznym Dawidem Nowodworskim. Lewin zapisał wówczas na gorąco: „Zeznanie [...] tak straszne i wstrząsające, że nie sposób wprost wyrazić tego ludzkim językiem”. 21 września rozmawiał z kolejnym uciekinierem, Jakubem Krzepickim, 25 września z Jakubem Rabinowiczem. Wraz z upływającym czasem śmierć żony i najbliższej rodziny coraz silniej łączyła się w świadectwie Lewina ze świadomością nieuchronności własnego losu. W jednym ze swoich ostatnich wpisów 9 stycznia 1943 r. zanotował: „Czy opisał już ktoś cierpienia skazanego na śmierć i kogoś, na kogo czeka szubienica? Nawet rosyjskim twórcom z Dostojewskim na czele nie udało się dać prawdziwego opisu tego, co się dzieje w głębi duszy niewinnie skazanego na śmierć. Kiedy słucham opowiadań z Treblinki, coś zaczyna dławić i dusić moje

serce. Lęk przed «tym», co ma nastąpić, jest, być może, silniejszy od cierpień odczuwanych przez człowieka w chwili śmierci. Czy straszne zmagania naszej duszy znajdą swe odzwierciedlenie w literaturze? Czy znajdzie się nowy Bialik, który stworzy nowy tren Jeremiasza, napisze nowy utwór *W mieście mordu?*”.

Ostatni wpis z drugiej części dziennika Abrahama Lewina datowany jest na 17 stycznia 1943 r., dzień przed rozpoczęciem kolejnej akcji wysiedleńczej i tzw. powstania styczniowego. Nie wiadomo, czy Lewin żył jeszcze, kiedy w lutym jego świadectwo ukryto wraz z drugą częścią materiałów Archiwum w budynku przy ul. Nowolipki 68.

Nota edytorska

Przy tłumaczeniu części pierwszej dziennika z języka żydowskiego wykorzystano przekład niektórych dokumentów autorstwa Adama Rutkowskiego opublikowany w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”¹⁷, uzupełniony przez Magdalenę Siek. Tłumaczenie niepublikowanych do tej pory dokumentów z części pierwszej wykonano na podstawie oryginalnych akt ARG przechowywanych w AŻIH i skanów dokumentów przechowywanych w YIVO.

Przekład części drugiej oparto na istniejącym tłumaczeniu Adama Rutkowskiego uzupełnionym przez Gennady’ego Kulikova na podstawie oryginału w języku hebrajskim znajdującego się w drugiej części Archiwum Ringelbluma. Wyjątek stanowią: pierwsze trzynaście stron tekstu, fragment rękopisu Lewina obejmujący zapisy z dni: 22 lipca – 10 sierpnia 1942 r., których oryginał zaginął ze zbiorów Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego po 1955 r., i kilka fragmentów tekstu, których oryginał jest już dzisiaj nieczytelny. Pozostawiono je w tłumaczeniu Rutkowskiego, uzupełniając je jedynie o fragmenty usunięte w wydaniach z lat pięćdziesiątych

¹⁷ Abraham Lewin, *Dziennik z getta warszawskiego*, cz. 1, BŻIH 1956, nr 3–4 (19–20), s. 169–206; cz. 2, BŻIH 1957, nr 2 (22), s. 85–107; cz. 3, BŻIH 1957, nr 3 (23), s. 71–79; cz. 4, BŻIH 1957, nr 4 (24), s. 42–55, cz. 5, BŻIH 1958, nr 1 (25), s. 119–130.